Dodatek do „Gazety Narodowej"

z dnia 3. Czerwca 1899.

KRONIKA.

Lwów dnia 2 Czerwca.

Uroczystość Bożego Ciała zaprowadzoną została w kościele katolickim dopiero w r. 1264 przez papieża Urbana IV a to dlatego, że w owym czasie powstało wiele sekt, nieuznających sakramentu Ciała i krwi Pańskiej. Uroczystość ma tedy za cel umocnić wiernych w hołdzie dla najświętszego sakramentu. Urban też IV naznaczył czwartek po oktawie Zielonych Świątek na to święto, które odtąd rozpowszechniło się po świecie i jest świętem jednem z najuroczystszych w kościele.

We Lwowie, na uroczystej mszy św. w kościele katedralnym odprawionej przez ks. biskupa Webera obecnym był namiestnik hr. Piniński, członkowie wydziału krajowego pp. Wereszczyński i Chamiec, rada miejska, generalicya i dygnitarze cywilni i wojskowi. Po odprawieniu modłów u ołtarzy ustawionych na rynku i po procesyi wśród szpalerów wojsk piechoty z 15 pułku i obrony krajowej z 19 batalionu, przyczem jedna kompania dała pięć salw karabinowych i po powrocie wreszcie procesyi do kościoła, nastąpiła defilada wojsk przed namiestnikiem i generałem Fiedlerem, którzy stanęli na Wałach hetmańskich w pobliżu pomnika Sobieskiego.

Boże Ciało w Wiedniu obchodzono ze zwyczajną tam wspaniałością w obecności cesarza, arcyksiążąt i wielu dostojników. Cesarza, który z arcyks. Franciszkiem Ferdynandem zajechał w powozie przed kościół św. Szczepana, witały tłumy przez całą drogę entuzyastycznymi okrzykami. Po uroczystości kościelnej nastąpiła defilada wojsk przed cesarzem, arcyksiążętami i orszakiem w którym znajdował się hr. Gołuchowski, hr. Thun, ministrowie austryaccy i różni dostojnicy dworscy i rządowi. Podczas powrotu witano cesarza znowu okrzykami.

Nowy król kurkowy zajął tron strzelecki lwowski na Boże Ciało z godną siebie i poprzedników swoich wspaniałością i pompą. Poddani jego wysłuchali z rana mszy św. a popołudniu zgromadzili się na Strzelnicy i tam przy nieustannych strzałach moździerzowych ze zwykłym ceremoniałem objął p. Alfred Kamienobrodzki po p. Makowiczu godność króla tegorocznego, a laski marszałkowskie odzierzyli pp. Makan i Lerski. Wieczorem wydał król wspaniałą ucztę na Strzelnicy, na którą stawiło się około stu poddanych jego, wybitniejszych w mieście przemysłowców. Uczta była nader serdeczną a do jej ożywienia przyczyniła się znacznie doskonała gra „Harmonii". Gdy nadszedł czas toastów pierwsze zdrowie i to króla kurkowego, cichego, ale nader zasłużonego pracownika w królestwie strzeleckiem wzniósł wiceprezydent p. Michalski. W odpowiedzi wzniósł kielich na cześć obywatelstwa lwowskiego p. Kamienobrodzki, zaznaczając, że ono zawsze szło solidarnie przeciw wrogom kraju, a tymi dziś są ci groźni sąsiedzi nasi, którzy stumilionowymi funduszami chcą od nas wykupić ziemię, są ci obywatele tego państwa, w którem żyjemy, co propagują antyreligijne i antypaństwowe hasło „los von Rom" ci dalej co pracują nieuczciwie i konkurują nieuczciwie z rzetelną pracą, co uprawiają nawet lichwę, a wreszcie ci, dla których szynk kościołem, szynkfas ołtarzem, szynkarz kapłanem, a jedyną modlitwą „Czerwony sztandar". Toast ten wypity w ręce p. wiceprezydenta Schayera wywołał entuzyastyczne oklaski. P. Schayer wypił na cześć towarzystwa strzeleckiego w ręce jego marszałków, p. Getritz odczytał telegram dra Małachowskiego, usprawiedliwiającego się, że nie mógł brać udziału w uroczystości strzeleckiej, wypił zdrowie prezydenta miasta i zaproponował wysłać do niego telegram. Obecni oklaskami dali znak zgody na tę propozycyę.

P. Lerski wypowiedział toast na cześć duchowieństwa w ręce ks. kan. Świsterskiego, a ten na wzrost i coraz skuteczniejszy wpływ towarzystwa strzeleckiego, p. Neumann imieniem członków towarzystwa, od niedawna na strzelnicę zapisanych, pił zdrowie p. Kamienobrodzkiego, który dla nowozaciężnych strzelców jest wzorem pracy obywatelskiej, cichej a wytrwałej.

P. Dzikowski wzniósł zdrowie prezesa towarzystwa p. Michalskiego, p. Lewiński króla kurkowego, który pierwszy we Lwowie nie wstydził się będąc architektem zostać jeszcze budowniczym, ks. Stopczyński zdrowie rodziny p. Kamienobrodzkiego, p. Bardasz wiceprezesa towarzystwa p. Ciuchcińskiego, a potem pito zdrowia wszystkich dygnitarzy strzeleckich, marszałków, skarbnika p Okornickiego, gospodarza p. Bascha, popularnego mistrza ceremonii p. Janowicza i chorążego p Przyszlaka.

Uczta przeciągnęła się do samej pół nocy.

Pierwszy festyn, urządzony wczoraj na Wysokim Zamku przez młodzież kupiecką powiódł się doskonale. Wzięło w nim udział stosunkowo mnóstwo osób, zwabionych nowością, że na tym festynie nie miała funkcyonować loterya fantowa, a tylko każdy w dodatku do biletu wstępu otrzymał przekaz na fant. Zabawa ograniczyła się przechadzką po prześlicznych alejach i słuchaniem muzyki. Mimo to uczestnicy nie skarżyli się na nudy.

W procesie Franciszka Zimy byłego dyrektora lwowskiej gal. Kasy oszczędności prokuratorya pociągnęła do odpowiedzialności również i Stanisława Szczepanowskiego, który bawi w kąpielach nauheimskich w Niemczech, lecząc się na serce.

Z powodu rozprawy Bujnowskiego czyni *Czas* następujące uwagi: Proces wytoczony kasyerowi wydziału kraj. Włodzimierzowi Bujnowskiemu z powodu odkrytego niedoboru 12.000 zł. nie doprowadził do żadnego pozytywnego rezultatu. Trybunał uwolnił oskarżonego od odpowiedzialności, ani śledztwo bowiem, ani rozprawa nie dostarczyły dowodów, któreby zdolne były wzbudzić w sędziach przysięgłych przeświadczenie, że wydając potępiający werdykt, nie skażą i nie napiętnują człowieka, niewinnego zbrodni sprzeniewierzenia. Ostatecznie 12.000 zł. nie ma i brak ten dotychczas nie jest wyjaśniony. Strata, jako taka, nie jest zbyt znaczna, dotkliwszą jest szkoda moralna, poniesiona przez wydział krajowy. Rozprawa wykazała dziwną praktykę w manipulacyi finansowej wydziału Niektórzy świadkowie zeznawali, że biura z góry były poinformowane o skontrach, że kasy pobierały zaliczki, że zanim wyrachowano się z jednej zaliczki, żądano i otrzymywano drugą. Gdyby tak było, byłyby to nieprawidłowości zadziwiające, wykluczone już nie we wzorowej, ale w każdej, porządniej uregulowanej gospodarce Doświadczenie aż nadto wiele razy pouczało i poucza, że instytucya finansowa musi być bezwzględną, bezosobistą maszyną, tak ścisłą, aby, o ile możności, zależność od dobrej woli i uczciwości funkcyonaryuszów była do *minimum* zredukowana. Wszelkie rozluźnienie tej maszyny, jakkolwiek przez szereg lat trwać może bez uszczerbku dla instytucyi, ostatecznie z matematyczną pewnością kończy się — „niespodziewanym" procesem o defraudacyę. Prawdę tę, jak każdą prawdę, choćby znaną i banalną, nigdy niedość powtarzać. Należy mieć nadzieję, że wydział krajowy wyjaśni sprawę i jeśli były jakie usterki, usunie je jak najprędzej.

Personal kancelaryjno-sądowy *Wiener Zeitung* ogłasza następujące rozporządzenie ministra sprawiedliwości, dra Rubera: 1) Oficyałowie kancelaryjni w IX klasie rangi nosić mają tytuł „starszych oficyałów kancelaryjnych" dyrektorzy zaś kancelaryi tytuł „starszych naczelników kancelaryi". 2) Rozdział kancelistów i oficyałów pomiędzy sądy I instancyi i awans kancelistów na oficyałów będzie niezależnym od miejsca służbowego, a następować będzie bez konkursu. 3) Skutkiem ustanowionego w roku 1897 pomnożenia personalu kancelaryjno-sądowego w sądach I instancyi nastąpią zastrzeżone wtedy zmiany w osobistej obsadzie poszczególnych sądów. 4) Wysłużeni podoficerowie z przepisanemi kwalifikacyami, zatrzymują w obsadzie posad asystentów kancelaryjnych, począwszy od 1 lipca 1899, te same przywileje, co dotąd. Co się tyczy osób cywilnych, to te jedynie po wykazaniu się ukończeniem studyów w szkołach srednich (niekoniecznie z maturą) mogą otrzymać posady asystentów kancelaryjnych. Asystenci ci używani będą wprawdzie służbowo na równi z kancelistami i oficyałami, lecz będą mieli przed nimi wyższą rangę. Oni tylko będą także w przyszłości mianowani na stanowiska urzędników kierujących.

W Dobromilu wybuchł wielki pożar w środę popołudniu. Stanął w płomieniach sąd, starostwo, poczta, apteka i kościół. Ogień wybuchł w domu zajezdnym w składzie siana. Pożar podniecał silny wicher a straże ogniowe przybyły na pomoc z okolicy.

W procesie przeciw lekarzowi krakowskiemu dr. Kepplorowi, w którego rękach umarła pacyentka niejaka Lachmanowa właśnie w chwili gdy miała wydać dziecię na świat, zaszła przerwa. Sąd przesłuchał jako ekspertów prof. Jordana, dr. Rosnera i dr. Wachholza, przyczem dr. Keppler przed prof. Jordanem i trybunałem na umyślnie sprowadzonych noszach położniczych demonstrował, jak udzielał pomocy pacyentce. Dr. Jordan wśród zeznań powiedział, że lekarz często nie może przewidzieć, czy to co czyni dla dobra chorego nie wyjdzie mu właśnie na szkodę. Trybunał po tem wszystkiem oświadczył, że wszystko jest jeszcze niejasne i że musi prosić o wyjaśnienie wydziału lekarskiego wszechnicy Jagiellońskiej. Do tego czasu proces odroczono.

Brak roboty. *Dziennik Polski* donosi, że twierdzeniu jego, jakoby fabryka sanocka dla braku roboty musiała oddalić pewną liczbę robotników, fabryka kategorycznie zaprzeczyła, dodając że ma obecnie więcej zamówień, niż kiedykolwek indziej.

W Poznaniu utworzył się komitet obywatelski, zwołujący nowy wiec polski do tego miasta. Wiec zwołano na 29 czerwca, a wygłoszone na nim być mają referaty: „o szkole, o hakatystach, o ustawie rentowej, o upośledzeniu włościan polskich, o udziale Polaków w urzędach, o ograniczaniu polskich zabaw i pochodów, o naszych zażaleniach i petycyach, o naprawie obyczajów, o stałej instytucyi ogólnych wieców corocznych" itd.

Corso kwiatowe w wiedeńskim Praterze w śliczną pogodę urządził onegdaj komitet dobroczynny pod przewodem ks. Metternichowej. Wśród pań obecnych na korsie, a które wystąpiły w pięknych wiosennych toaletach, zwracały na się uwagę arcyks. Stefania z córką, Elżbieta, Amalia i wiele pań z arystokracyi. Obecni byli też arcyksiążęta Ludwik Wiktor, Otton i Ferdynand Karol. Dochód z korsa, przeznaczony na cele dobroczynne jest bardzo znaczny.

Emilio Castelar. W Hiszpanii żałoba: umarł przywódca republikanów, a królowa-regentka i rząd monarchicznego państwa, wraz z całym narodem składają u zwłok zmarłego objawy szczerego żalu i wielkiej sympatyi.

Emilio Castelar był nietylko politykiem i mężem stanu: przedewszystkiem był publicystą i literatem. Małego prawie wzrostu, wątłej postawy — o dużej jednak głowie, z twarzą o wybitnych rysach — ciskał płomienie z ciemnych swych oczu a ilekroć wstępował na trybunę, słuchaczy z góry opanowywało wzruszenie, ktore rosło z każdem gorącem słowem, wyrzucanem namiętnie z niewielkich, lecz potężnych piersi mówcy.

Castelar urodził się w dniu 8 września 1832 roku w Kadyksie. Po ukończeniu uniwersytetu w Madrycie, przyłączył się w roku 1854 w czasie rewolucyi lipcowej do stronnictwa demokratycznego i został współpracownikiem postępowych dzienników. Później otrzymał katedrę historyi na wszechnicy madryckiej, a w roku 1864 założył dziennik *Democracia.* W czerwcu r. 1866 musiał Castelar szukać schronienia we Francyi, po wybuchu jednak rewolucyi wrześniowej powrócił do Madrytu i w licznych mowach propagował federacyjną republikę w Hiszpanii. Wybrany do kortezów, należał do tych, którzy przeprowadzili zasadę wolności religijnej. W roku 1873, po ustąpieniu (w dniu 11 lutego) gabinetu Amadeusa i po ogłoszeniu w Hiszpanii republiki, Castelar objął tekę spraw zagranicznych, już dnia 7 czerwca jednak ustąpił. W dniu 23 sierpnia 1873 wybrany prezesem kortezów, w dwa tygodnie później (w dniu 7 września) stanął na czele gabinetu z władzą dyktatorską. Ponieważ jednak dla utrzymania porządku i obalenia powstania Karlistów, stworzył karną armię, przeto opuścili go dawni zwolennicy; gdy w dniu 2 stycznia 1874 roku zebrały się kortezy, uznano postępowanie jego przeciw powstańcom jako nierepublikańskie, poczem Castelar złożył urząd.

Gdy w styczniu roku 1875 wskutek pronuncyamenta marszałka Martineza Camposa republikę obalono a proklamowano monarchią Alfonsyńską, Castelar złożył profesurę na uniwersytecie w Madrycie i wyjechał do Francyi. Już jednak w rok później, w styczniu 1876, wybrano go w Barcelonie ponownie do kortezów, gdzie występował zawsze w obronie wolności nauki, wolności prasy, wiary, prawa, stowarzyszania się i t. d. Założył i redagował w tym duchu pismo „El Globo" propagując w niem i na trybunie poselskiej ideał republiki, do której jednak dojść należy nie przez rewolucyę, lecz w drodze pokojowej propagandy; kierunek ten nazwał on posybilizmem. — Coraz bardziej jednak tracił Castelar grunt pod nogami dla swej agitacyi: większość kortezów była usposobiona monarchistycznie, a na tronie Hiszpani zasiadła kobieta o niepospolitych przymiotach i — dziecko. Z takimi przeciwnikami się nie walczy; to też Castelar wielokrotnie nawet popierał liberalny gabinet Sagasty, gdy chodziło o sprawy decydujące dla dobra Hiszpanii, a w roku 1893 usunął się zupełnie z widowni politycznej.

Obecnie po krótkiej chorobie umarł. Wrażenie jego śmierci jest niezwykle silne w całej Hiszpanii. Zwłoki Castelara przewieziono w sobotę do Madrytu i wystawiono na widok publiczny w kaplicy, którą urządzono w tym celu w gmachu parlamentu.

O żydach w Ameryce jest do zanotowania kilka szczegółów statystycznych. W ostatnim roku osiedliło się w Ameryce 229.300 emigrantów, między którymi żydów było 23.000. Większa część przybyłych pochodziła z Rosyi i Galicyi. Z tej ostatniej przeniosło się do Ameryki w przeciągu roku 12.000 żydów. Do Filadelfii przyjechało 2.079 żydów emigrantów na ogólną liczbę 11.245 osób co stanowi 18½ prc. W roku poprzednim do Filadelfii przyjechało tylko 1.752 emigrantów żydowskich. Do Baltimora przyjechało również w roku ubiegłym około 18 prc. żydów. W New Yorku tylko stosunek procentowy zmniejszył się trochę. Przeszło połowę emigrantów żydów, przybyłych do Stanów Zjednoczonych, stanowili młodzieńcy, nie liczący jeszcze lat 20. Starszych nad lat 50 było tylko 59. Szesnastu emigrantów pojechało do kolonij żydowskich w New-Jersey, utrzymywanych z funduszów barona Hirsza. Jedno z pism amerykańskich podało niedawno statystykę obywateli w Stanach Zjednoczonych podług wyznań. Wypada stąd, że mieszka tam 8 mil. katolików, 4·4 mil. babtystów, 5·9 mil. metodystów, 1·5 mil. prezbyteryanów i 1·2 mil. żydów. Godnem uwagi jest to, że dotychczas nie można było ustalić liczby żydów w Ameryce, których liczbę najwyższą podawano na 800.000 tylko. W Kanadzie, dokąd emigrują obecnie włościanie galicyjscy, liczba żydów wynosi 6.414 osób.

Środki na bezsenność. Bezsenność występuje zwykle jako następstwo ciężkich chorób i bywa wtedy przedmiotem leczenia. W naszym wieku zaburzeń nerwowych często następuje ona także wskutek usposobienia umysłowego Wtenczas myślenie o płynącej wodzie, o kołyszącem się zbożu, recytowanie w myśli znanych wierszy, rachowanie naprzód i w tył pomagają do uspokojenia. Dr. Nägeli z Szwajcaryi radzi zamknąć oczy i głęboko oddychać Utrzymuje także, że prędko sprowadza senność kiwanie rytmiczne głową naprzód, na lewo, na prawo i w tył.

Na pomnik A. Mickiewicza we Lwowie złożono: Stowarzyszenie młodzieży hadlowej 5·50, klub maszynistów kolei państwowych w Stryju przez redakcyę *Kurjera Lwowskiego* 4·87, z redakcyi *Dziennika Polskiego* 2·—, za pośrednictwem *Kurjera Lwowskiego*: służba ogrzewalni kolei czerniowieckiej 2·54, dr. Jan Popławski 5 rs. (6·37), Rafał Czeczotta 3 rs. (3·83), L. i O. Czeczottowie 5 rs. (6·37) razem 21·11 — p. Antym Nikorowicz 10·—. Z listy p. Adama Krechowieckiego: dr. J. Tretiak 5·—, K. Piskozubowa w Tyśmienicy zebrane w kółku znajomych 2·75, Helikon w Szówsku — ·50, towarzystwo nauczycieli szkół wyższych 100·—, grono znajomych w Kole literacko-artystycznym 3·80, nieprzyjęte honoraryum za telegram do firmy Mühlstein, Spindel i Weissmann w Kałuszu 1·20, M. Zagórska część dochodu z wieczorku urządzonego w jej zakładzie wychowawczym 30·—, dr. W. Hahn w Kołomyi — składka naucz. gimn. 4·20 — razem 147·45 (co czyni wraz z poprzednio przez p. Krechowieckiego zebranemi 2.119·03 — razem 2.266·48) za pośrednictwem handlu p. K. Lewickiego: J. Schreiber Neffen z Wiednia 5·—, K. Palda z Wiednia 5·—, W. Röschnär z Wiednia 1·— — razem 11·—. Towarzystwo strzeleckie we Lwowie z drobnych składek 3·86. Razem 203·79.

Łącznie zebrano do dnia 29 maja b. r. 13.748 zł. 51 ct. gotówką i list zastawny 4-procentowy na 1.000 zł.

J. K. Zieliński, skarbnik
ul. Jagiellońska l. 3.

W lwowskim klubie cytrzystów zaczęły się wspólne ćwiczenia pod kierunkiem p. Ignacego Schachta 26 maja.

Repertoar teatralny.

W piątek (wznowienie) „Łapownicy" komedya w 5 aktach z rosyjskiego. Pierwszy gościnny występ Kamińskiego artysty teatru krakowskiego.

P. K. Kamiński, wielki artysta sceny krakowskiej, w szeregu tegorocznych swoich występów na scenie lwowskiej dziś odtworzy niezrównany typ czynownika rosyjskiego w „Łapownikach" — postać przez autora z niepospolitą werwą nakreśloną, a przez p Kamińskiego graną mistrzowsko. Rola ta jeśli nie przewyższa, to na równi stoi ze znakomitą kreacyą tego artysty roli pułkownika Korniłowa w „Tamtym" a do sukcesu pomaga wielkiemu talentowi p. Kamińskiego doskonała znajomość życia i obyczajów rosyjskich.

Przesilenie.

Wiedeń 2 czerwca.

Ministrowie węgierscy wyjechali wczoraj popołudniu do Budapesztu.

Budapeszt 2 czerwca.

Ministrowie Szell, Lukacs, Hegeduess i Daranyi przybyli tu wczoraj wieczorem i udali się do klubu liberalnego, gdzie przez pół godziny rozmawiali z rozmaitymi członkami tego stronnictwa.

Telegramy i telefonematy

Berlin 2 czerwca.

Wczoraj w porcie kilońskim był cesarz Wilhelm na uroczystości chrzcin okrętu wojennego „Cesarz Wilhelm Wielki" i wypowiedział mowę, w której twierdził, że Niemcom bardzo potrzeba siły zbrojnej.

Rzym 2 czerwca.

Na porządku dziennym obrad izby deputowanych było onegdaj drugie czytanie przedłożeń politycznych. Wnioski skrajnej lewicy, domagające się rozstrzygnięcia pytania przedwstępnego, czy wogóle należy przystąpić do drugiego czytania, jakoteż żądające odroczenia obrad nad tymi przedłożeniami, odrzucone zostały ogromną większością. Skrajna lewica postanowiła prowadzić obstrukcyę.

Paryż 2 czerwca.

Przed trybunałem kasacyjnym wychwalał wczoraj obrońca Mornard prowadzenie się i życie Dreyfussa przed jego degradacyą i oświadczył, że bordereau nie może pochodzić od niego.

Pani Dreyfussowa zgadza się na to, aby uniewinnienie męża orzekł dopiero nowy sąd wojenny po nowej rozprawie.

Prezydent oznajmił, że decyzya w tej sprawie zapadnie na następnem posiedzeniu. Termin tego posiedzenia na razie nieznany.

Paryż 2 czerwca.

Przybył tu wczoraj Marchand i wśród ciągłych owacyj tłumu udał się do ministeryum marynarki. Na cześć Marchanda dał minister marynarki Lockroy obiad, a po nim wręczył Guillain Marchandowi i jego towarzyszom order kolonialny.

Izba postanowiła jednogłośnie wyrazić Galleniemu i Marchandowi życzenia. Wieczorem panowało w tłumach zebranych na bulwarach wielkie poruszenie. Grupy przechodniów śpiewały marsyliankę lub wznosiły okrzyki na cześć armii, Marchanda i Derouleda. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Paryż 2 czerwca.

„Ajencya Hawasa" donosi, że po redakcyach obiega pogłoska, iż Du Paty został aresztowany. Urzędowego potwierdzenia tej wieści nie ma dotychczas.

Paryż 2 czerwca.

Na cześć Deroulede'a i Haberta zwołali onegdaj nacyonaliści wielkie zgromadzenie. Deroulede wygłosił mowę, w której atakował parlamentaryzm i żydów i przemawiał za republiką plebiscytową. W podobnym duchu przemawiał Coppée, Quesnay de Beaurepaire, Habert i inni. Wszystkich mowców gorąco oklaskiwano.

Haga 2 czerwca.

Na konferencyi pokojowej uchwaliła sekcya zajmująca się postanowieniami konferencyi brukselskiej z r. 1874 artykuły, dotyczące środków mogących szkodzić pokojowi, szpiegów i stosunku armii do osób prywatnych.

Haga 2 czerwca.

Obie sekcye pierwszej komisyi nie zdołały osiągnąć porozumienia w sprawie wynalazków w dziedzinie uzbrojeń.

Delegaci amerykańscy wnieśli swój własny projekt sądów rozjemczych. W projekcie tym powiedziano, że w razie sporu między dwoma państwami, każda z nich ma wybrać tylko jednego sędziego rozjemczego, którego by mianował najwyższy trybunał dotyczącego państwa. Ci dwaj sędziowie wybieraliby następnie superarbitra. Projekt ma wejść w życie z chwilą, gdy się nań zgodzi 9 mocarstw, których 8 ma być europejskich albo amerykańskich. Nadto amerykańscy delegaci przedłożyli jeszcze projekt pośrednictwa w sporach międzynarodowych. W razie sporu mianowicie między dwoma mocarstwami, oba miałyby wybierać trzecie mocarstwo na pośrednika, któryby miał je godzić. Ten projekt miałby służyć także do zażegnywania wojen.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 2 czerwca. Rada rolnicza przyjęła wnioski dotyczące ulepszenia organizacyi ubezpieczeń od gradu. Reprezentant rządu radca sekcyjny Szeimpflug oświadczył, że z łona czterech ministerstw wyjdzie ankieta, która zajmie się reformą giełd zbożowych i handlu zbożem in blanco. Do ankiety tej zaproszeni będą rolnicy z krajów austryackich i z Węgier, a wynik ankiety podanym będzie do wiadomości rady rolniczej. Po zwyczajnych przemówieniach dziękczynnych zamknięto posiedzenie rady.

Wiadomości giełdowe.

— **Berlin** dnia 2 czerwca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 170·—. Spirytus 40·— marek. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 2 czerwca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·20. Mąka 43·80.

— **Frankfurt** dnia 2 czerwca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 223·40, kolej państwowa —·—, alpiny —·—, Disconto —·— Laura 274·50.

2

BARCELONA.

(Ciąg dalszy).

Pominę milczeniem bogate zabytki nauki, sztuki i przemysłu, złożone w rozlicznych muzeach i galeryach, ponieważ to wszystko zainteresować by mogło chyba szczupłe tylko grono specyalistów lub amatorów sztuki a natomiast odsłonię wam nieco Barcelonę dzisiejszą, Barcelonę nowoczesną, błyszczącą w promieniach silnych południowego słońca, oddychającą powiewem orzeźwiającego powietrza, wiejącego od morza Śródziemnego, z jej życiem społecznem i towarzyskiem, z ludnością wśród dnia pracującą w pocie czoła na kawałek chleba, lecz wieczorem wciągającą w siebie pełnemi piersiami rozkosze życia i zabawy. Ludność ta bowiem ze wszech miar sympatyczna, pełna taktu i przyzwoitości, różni się bardzo od pospólstwa, zalegającego ulice i place innych miast wielkich Europy. Rzućmy okiem chociażby pobieżnie na ową Barcelonę z tylu pięknemi ogrodami i spacerami, ulicami, tu obszernemi i prostemi, tam znów ciasnemi i krętemi na sposób hiszpański, w których wysokie domy od dołu do góry ozdobione balkonami, ukazują nam niekiedy ciemnookie senory, w ciemnem ubraniu z koronkowemi mantylami na głowie, z po za wachlarza przysłuchując się dźwiękom gitary lub mandoliny!

Gdy wieczorem, po dniu pełnym pracy i mozołu tłumy wesołych mieszkańców z wypogodzonem obliczem wyleją się na wspaniałe promenady i toczą się przez Ramblę lub Pasaż Kolumba, pod cieniem palm i odwiecznych platanów, gdy wielkie restauracye i składy z jednej i drugiej strony Rambli, ulicy Ferdynanda VII i plaza Real zajaśnieją w blaskach światła elektrycznego, gdy teatry, kawiarnie i restauracye zabrzmią głosami zabawy i radości, dźwiękami muzyki i kastanietów, wtedy trudno nie zawołać z Cervantesem: „Barcelono, en si to y belleza unica!“

Kto chce jednym rzutem oka objąć całe położenie tej pięknej stolicy katalońskiej, mieć widok niezrównany na góry otaczające ją do koła, na Pireneje, gdzieś w dali drzemiące, na morze Śródziemne i port najeżony masztami, niech wejdzie na górę Montjuich, która w stronie południowej unosi się nad miastem, stromem uboczem skał nurzając się w morzu. Szczyt tej góry zajmuje silna cytadela, panująca nad portem. Pod waszemi stopami kołyszą się pierzaste korony wysokich palm, jeżą się agawy i opuncye, z daleka przyświecają wam śniegi Pirenejów, a najbliższa z olbrzymów, góra Montseny rysuje się wyraźnie wspaniałemi konturami na tle błękitnem, nieco zamglonem.

Otoczona od południa, zachodu i północy łagodnemi wzgórzami, leży pod wami Barcelona jak w muszli olbrzymiej, otwartej ku morzu. Głębina tej muszli, kilka mil kwadratowych obszerna, zajęta jest przez miasto i przyległające do niego przedmieścia, wioski i miasteczka — pueblos. Ogromne to morze domów i budynków rozciąga się w nieskończoność i gubi się na dolinach, wrzynających się w odległe góry. Temu szczególnemu położeniu zawdzięcza Barcelona swój klimat wyjątkowy, nawet w południowych szerokościach, swe łagodne zimy i niezbyt gorące lata, które czynią pobyt w tem mieście nadzwyczaj przyjemnym. Temu klimatowi wyjątkowemu zawdzięcza także Barcelona swą czarującą, prawie podzwrotnikową wegetacyę.

Spoglądając z Montjuich ma się po prawej ręce szafirową powierzchnię morza wraz z portem, nad którym błyszczy złocisty posąg Kolumba, po lewej zaś ręce widok czarujący na Barcelonę z niezliczonemi wieżami kościołów, skupiających się w pobliżu portu tj. w obrębie starego miasta a rozpraszających się coraz więcej ku jego obwodowi.

Nie tak dawno jeszcze temu, bo aż do roku 1860, stare miasto Barcelony oddzielone było murem fortecznym i wałami od nowego miasta i wtenczas to liczyła stara Barcelona zaledwo 300.000 mieszkańców. Dziś po zniesieniu owych niefortunnych murów, które rozwój całego miasta wstrzymywały i po przyłączeniu nowych części i owych rozległych i fabrycznych przedmieść liczy Barcelona w dwójnasób tyle, a niezadługo stanie się ona miastem blisko milionowem, gdy owe małe i nieznaczne próżnie pomiędzy rozlicznemi peublami zapełnią się nowemi fabrykami i budynkami.

Rozumie się samo przez się, iż owe nowe części miasta z ulicami szerokiemi i prostemi nie przedstawiają dla nas żadnego interesu. Są one czcze i jałowe, jak wszystkie większe miasta fabryczne Europy. Jedynie tylko dawna Barcelona, królowa Śródziemnego morza, pełna odwiecznych pamiątek, bogactwa i przepychu olśniewa nas i czaruje niewypowiedzianym urokiem i wdziękiem.

Jednakże zbyt długo zatrzymaliśmy się na wzgórzu Montjuich, pogrążywszy się w niezwykłym widoku, który tutaj roztacza się przed nami i od którego trudno się oderwać. Słońce schyla się ku zachodowi; tłumy robotników i robotnic poczynają opuszczać fabryki i płyną szerokiemi ulicami ku staremu miastu. Powozy zaczynają krążyć po promenadach i wielkich Rondach, które zajmują miejsce dawnych murów i wałów obwodowych; z balkonów poczynają schodzić owe ciemno ubrane postacie, przystrojone wysokiemi grzebieniami, o które zaczepione koronkowe mantyle wdzięcznie spływają po szyi i ramionach. Przebiegają one drobnemi nóżkami, odzianemi w zgrabne buciki, drogi i ścieżki żwirem wysypane, pośród bukietów palmowych, szeleszczących liśćmi na podobieństwo trzciny nad brzegiem naszego jeziora.

Czas i nam tedy opuścić Montjuich! Zanim jednakże zanurzymy się w tej fali ludzi, która za dwie godziny popłynie przez Ramblę, skorzystajmy z czasu i puśćmy się nad brzegiem morza ku owej złocistej kolumnie, która jak ogromna gwiazda świeci po nad portem. Ztamtąd promenadą palmową łatwo nam będzie dostać się do ogrodu najpiękniejszego w świecie, a potem dopiero przypatrzymy się ludziom, którzy ożywiają ulice Barcelony.

Na placu de la Paz stoi ów wspaniały pomnik, którym Barcelona uczciła pamięć wielkiego odkrywcy Ameryki. Ośm lwów ze spiżu strzeże jego ogromnej podstawy. Po nad lwami ustawione są figury alegoryczne, przedstawiające Katalonię, Aragonię, Kastylię, Leon i t. p. Podstawa sama, do której się dochodzi po kilku stopniach kamiennych i na której umieszczoną jest kolumna blisko na 60 metrów wysoka, ozdobiona jest płaskorzeźbami z bronzu, przedstawiającemi ważniejsze wypadki z życia Kolumba i medalionami jego protektorów.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowic tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełca i Lubaczowa
„	6·10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codzienie, od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowic od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowic od 1 lipca do 15 sierpnia codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwysokiego
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
„	12·20	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
pospiesz.	12·30	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
„	2·16	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
osobowy	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	3·30	z Brzuchowic tylko od 7 maja do 10 września
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy, Körösmező, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Stryja, Chyrowa, z Ławocznego tylko od 1 lipca
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
„	1·55	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca głównego
„	2·15	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmező, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
„	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 czerwca
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 czerwca
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowic tylko od 7 maja do 10 września
„	3·50	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia) Orłowa, Mező Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	8·30	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Brzuchowic od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałacu) Husiatyna, Kałusza, Nieparowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mező Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.